

Kaflńska, Monika

Publicystyka strajku szkolnego w 1905 r.

Rozprawy z Dziejów Oświaty 39, 47-62

2000

Artykuł umieszczony jest w kolekcji cyfrowej Bazhum, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych tworzonej przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego.

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie ze środków specjalnych MNiSW dzięki Wydziałowi Historycznemu Uniwersytetu Warszawskiego.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.



MONIKA KAFLIŃSKA

PUBLICYSTYKA STRAJKU SZKOLNEGO W 1905 R.

Druga połowa XIX wieku to czasy największego ucisku narodowego w zaborze rosyjskim. Celem polityki carskiej było nie tylko organiczne wcielenie ziem zabranych do państwa rosyjskiego, ale i całkowite zrusyfikowanie ludów zamieszkujących te ziemie. Królestwo Polskie zostało pozbawione odrębności gospodarczej, administracyjnej, finansowej. Ważniejsze посады w urzędach obsadzano urzędnikami sprowadzonymi z Rosji. Język rosyjski był obowiązujący we wszystkich urzędach. Tłumiono wszelkimi środkami rozwój kultury narodowej. Najważniejszym narzędziem w realizacji rusyfikacyjnej polityki rządu carskiego miało się stać szkolnictwo. Na pierwszy ogień poszło szkolnictwo średnie, które wychowywało kadry inteligencji zawodowej i urzędników. Było rzeczą ważną wychowanie tych kadr w duchu zamierzonym przez rząd carski. Toteż proces rusyfikacji szkoły średniej dokonany został w czasie stosunkowo krótkim, w latach 1864–1872. Reskryptem carskim z dnia 2 XII 1871 r. oraz z dnia 5 III 1885 r. dokonano rusyfikacji całego szkolnictwa polskiego. Młodzież polska organizowała się w tajnych kółkach samokształceniowych, potem w „Bratniaku” (założonym w roku szkolnym 1889/90) i w „Spójni” (założonej w 1897 r.).

Kiedy 27 I 1905 r. proklamowany został przez partie socjalistyczne strajk powszechny, młodzież posiadała własne „władze”, kierujące jej ruchem, włączając się w ruch strajkowy. Było to Koło Centralne, skupiające organizacje uczniowskie Warszawy, a potem także prowincji. Następnie powołano Komitet Wykonawczy Koła Delegatów, nazwany Centralizacją strajkową. Dla wzmocnienia akcji i dopilnowania właściwego przebiegu strajku w szkołach średnich Centralizacja powołała Egzekutywę. Jej zadaniem było udzielanie pomocy poszczególnym komitetom strajkowym.

Strajk szkolny objął szkoły wyższe, średnie, elementarne, ludowe, zawodowe w Warszawie i na prowincji. Częściowym zwycięstwem w walce o szkołę polską był reskrypt carski z 14 X 1905 r., zezwalający na otwarcie prywatnych szkół polskich z prawem wykładania w nich w języku polskim wszystkich przedmiotów oprócz historii, geografii i języka rosyjskiego.

Rewolucja robotnicza i strajk szkolny w Królestwie Polskim wywołały żywą dyskusję na temat ich przebiegu i konsekwencji. Oto jak komentowały to poszczególne partie czy stronnictwa polityczne.

Konserwatyści skupieni wokół krakowskiego „Czasu” potępiali bojkot szkół rządowych w Królestwie jako formę walki o polską szkołę. W artykule z 5 stycznia 1905 r. pt. „Polityka hasel” pisano o nowej fali w rozwoju myśli zbiorowej u Królewaków, o wyraźnym zwracaniu się ku zagadnieniom politycznym pomimo tego, iż ucisk rosyjski w ciągu 40 lat spowodował odwyknięcie społeczeństwa od realnego i logicznego myślenia o tychże zagadnieniach. „Dziś społeczeństwo przejrzało. Myśl się ocknęła” – czytamy. Przestrzegano jednak, by nie szermować popularnymi hasłami, które „naraziłyby istotę rzeczy”. Za najważniejsze zadanie uważano „rozumne przedstawienie potrzeb kraju”, tj. wy-suwanie realnych do spełnienia przez rząd carski żądań i postulatów przedstawianych władzom poprzez memoriały, spotkania delegacji społeczeństwa polskiego z kierownikami polityki carskiej itp.

Kiedy więc mimo licznych ostrzeżeń konserwatystów doszło 28 stycznia do zaburzeń socjalistycznych w Warszawie, „Czas” napisał: „Stało się to, czego obawialiśmy się, jako wielkiego, narodowego nieszczęścia”¹. „Wypadki w Królestwie przejmują nas dreszczem trwogi i grozą oburzenia”². Zwracano uwagę czytelnika, że fatalne następstwa bezrobocia odbiją się natychmiast na całym ówczesnym życiu gospodarczym³, że rozruchy wywołały reperkusje ze strony władz⁴.

Zamieszczono list pasterski arcybiskupa Popiela o „przeciągającym się zaprzestaniu robót po fabrykach i warsztatach”⁵. Nieustannie nawoływano do zaprzestania bezcelowego ruchu, w którym był „zupełny brak myśli kierowniczej”⁶. Powszechne wrzenie umysłów w zaborze rosyjskim określano jako „zdziczenie”⁷, jako niedojrzały sposób myślenia, wynikający z niezajomości położenia politycznego ojczyzny.

Postępowanie młodych nazywano „świętowaniem”, „wielkim błędem”. W artykułach zamieszczanych na łamach „Czasu” nie zgadzano się z opinią części społeczeństwa polskiego, iż zaryzykowano tylko utratę jednego roku studiów młodzieży, aby osiągnąć cel wyższy. Ruch ogarniający Królestwo Polskie nazwany został „epidemią strajkową”⁸, podczas której „od rana do późnej nocy spacerują po ulicach miasta gromady politykujących i próżnujących uczniów, którymi przepełnione są lokale publiczne”⁹.

Konserwatyści zadawali sobie pytanie: Jacy obywatele kraju wyrosną z tej młodzieży? Zwracali też uwagę, że znaczna część winy za taki stan rzeczy spada na rodziców, którzy traktowali uczniów jak „bohaterów sprawy narodowej”¹⁰. Tymczasem strajk szkolny miał być fałszywy i lekkomyślny, a rozpoczął się

¹ *O zaburzeniach socjalistycznych w Warszawie*. Dodatek nadzwyczajny do „Czasu”, 1905, nr 24.

² *Oznaki terroru*, *ibidem*, 1905, nr 35 (wyd. wieczorne), s. 1.

³ *Ibidem*, nr 51 (wyd. wieczorne), s. 1;

⁴ *Aresztowania w Warszawie*, *ibidem*, nr 52, (wyd. poranne), s. 1.

⁵ *W Królestwie Polskim*, *ibidem*, nr 54, (wyd. wieczorne), s. 1.

⁶ Artykuł wstępny, *ibidem*, nr 36, s. 1.

⁷ *Ibidem*, nr 90 (wyd. wieczorne), s. 1.

⁸ *Epidemia strajkowa*, *ibidem*, nr 47, s. 1.

⁹ *Ibidem*.

¹⁰ *Ibidem*.

pod wpływem działalności podżegaczy¹¹. Stąd uznano ów ruch za nielogiczny, ponieważ nie mógł przynieść żadnych korzyści („... bo cóż wymusić może młodzież na rządzie, który jej nie potrzebuje i potrzebować nie chce, który kształcił po to, aby potem od wszelkiej służby Polaków odpychać...”¹²). Często przestrzegano więc na łamach „Czasu”, że generacja, która wówczas strajkowała, a nie uczyła się, nie przyniesie zbyt wielkiej pociechy społeczeństwu.

W ruchu rozpoczętym z końcem stycznia 1905 r. widziano wprawdzie dążenie społeczeństwa do osiągnięcia unarodowienia szkoły, ale podkreślano, że nie zawsze dają się osiągnąć cele, nawet usprawiedliwione przez rozum i poczucie moralne, jeżeli urzeczywistnienie ich nie jest dostosowane do warunków zewnętrznych, w których wypadało działać i jeżeli wybrano do tego nieodpowiednie środki. Wzywano: Niech dzieci wezmą się do roboty (!), przez którą rozumiano podjęcie nauki nawet w tak ciężkich warunkach.

„Czas” popierał domaganie się, aby szkoła rusyfikacyjna została zniesiona, ale równocześnie bardzo ważna była dla niego droga, po której można byłoby dojść do realizacji tego postulatu. Ostrzegano przed posługiwaniem się sprawą szkoły polskiej przez stronnictwa polityczne. Dla „Czasu” strajk rozumiany jako narzędzie w walce, był w niej przeszkodą, a nie pomocą.

Tłumaczono równocześnie, że ten, kto występuje przeciwko strajkowi, nie występuje przeciw sprawie, ale przeciwko sposobowi, który nic nie może przynieść. Strajk widziany był jako podwójne zło. Był złem dla szkoły i dla sprawy zdobycia dla niej języka polskiego, był też złem, bo świadczył o braku spójni w olbrzymiej większości społeczeństwa, spójni, która pozwoliłaby jej wyzwolić się spod wpływu grup narzucających ogółowi swoje cele i środki działania.

„Czas” stał na gruncie dążenie do polepszenia bytu nauczycieli i uczniów tylko na drodze legalnej, zwalczając równocześnie wszelkie tajne organizacje¹³. Bojkot szkolny w Królestwie Polskim, „Czas” przedstawiał jako wydarzenie godne poznania, ale równocześnie jako objaw patologiczny i przyczynę do „zawsze jednakich dziejów konspiratorstwa”¹⁴. Przekonywał, że szkolnictwo rosyjskie minie, ponieważ jest pedagogicznym absurdem. Równocześnie pytał o to, czy ta polska szkoła stanie się lepsza, jeśli otwarcie jej będzie poprzedzone długim okresem próżniactwa, czy tak naprawdę strajk wyrządzi szkodę rządowi rosyjskiemu, który sam dotąd pracował niestrudzenie nad tym, aby młodzież polskiej nie dopuszczać do wyższych uczelni, czy pomoże Polakom, którzy pozbawieni zostaną wykształconych osób¹⁵. Strajk dla konserwatystów to nie walka o prawa narodowe, to epoka próżniactwa, która groziła wykołajaniem całej jednej warstwy uczniów, jednego pokolenia szkolnego. Stąd tłumaczyli, że zaprzestanie uczęszczania do szkoły pedagogicznie lichej, gdy innej nie było, przynosiło jedynie szkody trudne do powetowania i młodzieży, i społeczeństwu. Szkoła rządowa dawała bowiem pewne minimum niezbędnych wiadomości, a

¹¹ Z kroniki bezrobocia, *ibidem*, nr 34, (wyd. wieczorne), s. 2.

¹² Dodatek do „Czasu”, 1905, nr 48.

¹³ *Strajk szkolny w Królestwie*, *ibidem*, nr 95 (wyd. wieczorne), s. 1.

¹⁴ *Z dziejów strajku szkolnego*, *ibidem*, nr 141 (wyd. wieczorne), s. 1.

¹⁵ *Przed otwarciem szkół*, *ibidem*, nr 161 (wyd. wieczorne), s. 1.

przy tym przyzwyczajala i zmuszala mlodzię do pracy, karnoŝci. Strajk szkolny mial zniszczyç cała działalnoŝç szkoły nie stwarzajac na to miejsce nic dodatniego, a przy tym demoralizowal mlodzię, szczepiac w niej zamilowanie do próżniactwa i nieposlusznoŝci względem władzy rodzicielskiej.

Ignacy Chrzanowski w „Liŝcie otwartym” (z dnia 16 VIII 1905 r.) pisal: „Nie ludźmy się ani na chwile. Strajk szkolny jest przeszkodą do uzyskania szkoły polskiej, nie pomoca, moze nawet wiecej, jest wodą na cudzy mlyn”¹⁶.

Krytyczne stanowisko wobec strajków: robotniczego i szkolnego zajęla teź endecja, która swe stanowisko przedstawiala na łamach „Przeglądu Wszepolskiego” (pisma dla inteligencji), „Teki” (przeznaczonej dla studentów) i „Polaka” (skierowanego do chłopów).

Roman Dmowski, współorganizator i wieloletni przywódca ruchu narodowo-demokratycznego, nalezał do pokolenia pogrobowców powstania styczniowego, które zrywalo z kultem nieprzemysłanych i pozbawionych realnych szans insurekcji zbrojnych. Walka o niepodlegly byt państwowy nie byla utozsamiana przez nich koniecznie z walką zbrojną. Program ruchu obliczony byl dla dlugich dystansow czasowych. Byla to praca nie na lata, ale na pokolenia. Stad rewolucja robotnicza 1905 r. czy strajk mlodzię polskiej w Królestwie nie byl poczatkowo akceptowany przez endecję, jako sprzeczne z jej zalozeniami programowymi.

Kiedy w lutym 1905 r. doszlo do rozwoju fali strajków Dmowski staral się je tłumaczyç: wpływem ruchu, który ogarnal Rosję, kryzysem przemysłowym pozostawiającym wiele rąk bez pracy, ogólnym przekonaniem panującym w kraju, że nadszedl czas na ogólne podniesienie płac i poprawę warunków pracy, oraz przekonaniem, iż uzyskanie tych zdobyczy nalezy osiagnac natychmiast, droga strajku¹⁷. Takie podejscie do sytuacji politycznej krytykowane bylo z całą stanowczością przez narodowców. W jednym z artykulow „Przeglądu” czytamy na przyklad o braku rozeznania w sytuacji politycznej wśród strajkujących czy popierających ich. Z ironią pisano o tym, iż szczycą się oni rozruchami jako wyrazem siły wobec rządu, a tymczasem zdaniem redakcji byl to jedynie objaw „bezmyŝności politycznej”¹⁸.

Podobnej treści artykuły czy odezwy drukowala „Teki”, w których wzywano: „Precz z ruchawkami, precz z niedorzecznymi porywami! [...] Niech żyje Polska pracująca i walcząca o swe prawa, nie z bronią w ręku, gdy NIE CZAS NA TO, ale z mocą charakteru, ale z męstwem, na chwile nie słabnącym uporem!”¹⁹.

Wysuwano podejrzenia, iż władze rosyjskie miały swój udział w przygotowaniu strajków szkolnych, które paraliżowaly życie na wsi „Z różnych okolic kraju dochodzą wieŝci, że po wsiach włóczą się jacyś nieznaní ludzie. [...] Namawiają oni do rozruchów, do napadania na dwory. [...] Jak się okazało owi

¹⁶ I. Chrzanowski, *List otwarty [w:] Głosy w sprawie bezrobocia szkolnego*, Warszawa 1905, s. 24.

¹⁷ R. Dmowski, *Ruch strajkowy w Królestwie i jego przyczyny*, „Przegląd Wszepolski”, 1905, s. 91.

¹⁸ B. Ostoja, *Zanik zmysłu politycznego w Królestwie Polskim*, *ibidem*, 1905, s. 101.

¹⁹ „Teki”, 1905, I-II, s. 2.

ludzie podburzający do rozruchów są rozsyłani po kraju przez władze rządowe”²⁰.

Poglądy R. Dmowskiego, przywódcy Stronnictwa Narodowo-Demokratycznego, na temat wychowania można uznać, zdaniem Eugeniusza Paruzela, za reprezentatywne dla całego obozu endecji²¹.

Już w 1895 i 1896 r. lider partii (pod pseudonimem R. Skrzyński) opublikował na łamach „Przeglądu” serie artykułów pt. „Ze studiów nad szkołą rosyjską w Polsce”²² oraz „Młodzież polska w zaborze rosyjskim”²³. Autor krytykował system kar szkolnych, atmosferę w szkole, gdzie panować miał ciągły strach ucznia wobec nauczyciela, ciągły dozór i szpiegostwo. Jedną z wielu ciemnych stron owego szkolnictwa było ograniczenie młodym dostępu do książek, niski poziom moralny nauczycieli-Rosjan, czy też karygodnie zaniedbane wychowanie fizyczne. Wspominał o chorobie tzw. miłości macierzyńskiej i ojcowskiej, która jego zdaniem polegała na tym, iż stosunek rodziców do dzieci był nacechowany ciągłym osłanianiem ich zamiast dbałością o to, aby wytworzyć w nich zdolność radzenia sobie w życiu. Nazwał to zjawisko patologią uczuć rodzicielskich.

Dmowski rozumiał szkołę jako środek do zapewnienia przyszłości jednostce, która przy pomocy zdobytych w niej nauk może zapracować na swe utrzymanie, oraz społeczeństwu jako całości, ponieważ dostarcza mu ludzi należycie wykwalifikowanych. Szkoła miała bezpośrednio urabiać jednostkę na członka społeczeństwa.

W 1905 r. w „Przeglądzie Wszechpolskim” opublikowany został kolejny artykuł Dmowskiego pt. „Z powodu tzw. strajku szkolnego w Królestwie”²⁴. Jest to najlepszy obraz zapatrywań na kwestię szkolną. Artykuł ten świadczył też, że wobec rozgorączkowania pod wpływem głównie wojny i klęsk Rosji, umysły młodzieży stały się materiałem łatwo palnym, iż prawdopodobnym było wzniesienie pożaru nawet z niewielkiego powodu. Tymczasem Liga Narodowa starała się wpłynąć na młode pokolenie uspokajająco, ponieważ jej zdaniem wszelka czynna akcja groziłaby wielkimi niebezpiecznymi następstwami dla całego społeczeństwa.

Początkowo Dmowski odnosił się do ruchu młodzieży jako do „przewlekającego się świętowania młodzieży, „niemoralnego wałęsania”²⁵, które miało mieć zgubny wpływ na całe pokolenie, znajdujące się wówczas w wieku szkolnym. Ale gdy ruch ten wybuchł, endecja starała się przejąć kierownictwo nad nim, aby postawić sprawę szkoły polskiej na porządku dziennym i zmusić rząd do wejścia na drogę poważnych w tym względzie reform. Na strajk szkolny Dmowski patrzył nie tylko jako na gorzej lub lepiej pomyślaną i zorganizowaną

²⁰ „Polak”, 1905, nr 8.

²¹ E. Paruzel, *Ideał wychowawczy Narodowej Demokracji i próby jego realizacji na przełomie XIX i XX w.*, Toruń 1993, s. 57.

²² „Przegląd Wszechpolski”, 1895, s. 7.

²³ *Ibidem*, 1896, s. 6.

²⁴ *Ibidem*, 1905, s. 161.

²⁵ *Ibidem*.

akcję polityczną, ale przede wszystkim jako na samorzutne zjawisko psychiczno-społeczne. Zwracając uwagę na wiele powodów, dla których uczniowie rozpoczęli akcję bojkotową, krytykował sposób, w jaki zmierzano do celu, tj. do spolszczenia szkół. Według niego ogólne poruszenie w kraju nie doszło do takiego napięcia, żeby wytłumaczyć zawziętość i upór, jakie okazali młodzi. Jednak na pytanie: kto tu winowajcą (?) wyszukał tylko jedną odpowiedź: szkoła, tzn. nauczyciele, zwierzchnicy i organizatorzy szkoły rosyjskiej, która wówczas miała osiągnąć to, iż polska rodzina upodobniła się do rosyjskiej, że dzieci przeciwstawiała się rodzicom.

Dla Dmowskiego strajk był samorzutnym ruchem młodzieży, świadczącym o jej stanie psychicznym i stosunku do szkoły. W jego pojęciu był to rozpaczliwy odruch młodzieży, która miała świadomość krzywdy, jaką szkoła jej i całemu społeczeństwu wyrządziła, która czuła, że była ofiarą „powolnej lecz strasznej operacji, nieodowalnie prowadzącej do duchowego kalectwa”. Przez szkołę polską rozumiał szkołę z polskim językiem wykładowym, z nauczycielami i zwierzchnikami szkolnymi – Polakami. Tak sformułował najważniejszą potrzebę polskiego wychowania publicznego. Przeciwstawiał się Dmowski bezczynności młodzieży nieuczącej się i odwykajającej od obowiązków szkolnych, dlatego opowiadał się za rozwinięciem szkolnictwa prywatnego w kraju lub kształceniem się za kordonem. Wzywał jednak: „... musimy walczyć o szkołę polską, bezwzględnie bojkotować rosyjską”²⁶.

Gazeta akademickiej młodzieży narodowej „Teki” w 1905 r. sformułowała główne założenia programowe. Były to: narodowe uświadomienie ludu a polityczne inteligencji, zwalczanie socjalizmu („epidemii marksizmu”), a przede wszystkim walka o szkołę polską, uwzględnienie pierwiastków narodowych w wychowaniu. Główny nacisk kładła „Teki” w programie szkolnym na znajomość literatury polskiej, historii i geografii Polski, ze szczególnym uwzględnieniem XIX w., a przy tym za bardzo ważne uważała zapoznanie się z obecnym stanem narodowości polskiej pod względem politycznym, społecznym, ekonomicznym i kulturalnym na tle jego stosunku do państw zaborczych. Jan Hulewicz²⁷ pisał, że w 1905 r. program szkolny „Teki” zamknął się więc w wąskich granicach: unarodowienie nauczania oraz uspołecznienie młodzieży, zbliżenie jej do szkoły i wychowawców przez zakładanie czytelni i kół naukowych, przez tworzenie kół wzajemnej pomocy.

Na łamach „Teki” komentowano fatalny pod względem naukowym stan Uniwersytetu Warszawskiego. Zwracano uwagę, że żadne okoliczności zewnętrzne nie usprawiedliwiały takiego stanu rzeczy. Środki materialne, jakimi rozporządzał Uniwersytetu Warszawski były większe niż wcześniej istniejącej Szkoły Głównej, a mimo to Szkoła Główna spełniała swe zadania naukowe w bardzo dobrym stopniu, przeciwnie niż Uniwersytet, w którym znaczna część profesorów nie odpowiadała wymaganiom pod względem wykształcenia²⁸. „Te-

²⁶ *Ibidem*, s. 177.

²⁷ J. Hulewicz, *Udział Galicji w walce o szkołę polską (1899–1914)* [w:] *Nasza walka o szkołę polską*, t. II, Warszawa 1934.

²⁸ „Teki, 1905, I–II, s. 117.

ka” popierała swoje argumenty pracą Szymona Askenazego pt. „Uniwersytet Warszawski”²⁹. Z lektury nasuwał się wniosek, iż uczelnia ta nie dostarczała młodzieży wykształcenia w należytych zakresie i treści. Nic dziwnego, że wobec takiego stanu rzeczy młode pokolenie Polaków zaczęło się burzyć.

Kwietniowe wydanie gazety w całości zostało poświęcone „Walczącym o polską szkołę w Królestwie współkolegom”. Zamieszczono tu artykuły o „akcji szkolnej w Królestwie”³⁰, o „szkołach średnich”³¹, liczne sprawozdania i rezolucje³², przedstawiono obraz „Z życia młodzieży akademickiej”³³.

W jednym z tych artykułów czytamy: „Walka o nasz język w Królestwie Polskim podjęta przez naszych kolegów z za kordonu, została powitana tu z zapalem, który wkrótce przemienił się w czyn, we wspomaganie ofiar tejsze walki”³⁴.

Młodzież, zdaniem gazety, miała „nie tylko prawo, ale i obowiązek” pa-trzeć krytycznie na społeczeństwo. Będzie bowiem umiała naprawić to, co zo-stało zaniedbane lub nie mogło być wypełnione przez starsze pokolenie; młodzi winni wystrzegać się tych wad i braków, jakie u niego dostrzeża, a stwierdziwszy je, wyciągnąć odpowiednie wnioski dla swego postępowania. Lekarstwem na „rozpolitykowanie” młodzieży miało być wychowanie moralne³⁵.

Pełną solidarność z walczącymi kolegami deklarowała też gazeta w wyda-niu lipcowo-sierpniowym 1905 r. W miesiącach tych drogi „Teki” i przeciwni-ków bojkotu rozeszły się zupełnie. Kiedy bowiem z jednej strony odbywały się liczne akcje mające na celu przekonanie uczniów o konieczności powrotu do szkół po przerwie wakacyjnej (zebranie u hr. Krasińskiego, kazanie ks. Tauera, broszura S. Askenazego „Bezrobocie szkolne” itd.) „Teką” opowiedziała się za dalszym bojkotem szkoły rządowej. W artykule „Do kolegów z zaboru rosyj-skiego” czytamy: „... widać, że akcja przeciw przerwaniu bojkotu i powrotowi do niedawna opuszczonej szkoły była głęboko i szczegółowo obmyślona i do-skonale zorganizowana ..., ruch wśród młodzieży szkolnej w Królestwie Polskim to bardzo poważny plus w naszym bilansie narodowym”³⁶. Zamieściła również liczne artykuły, których autorzy krytycznie odnosili się do poczynań krako-wskich ugodowców, tak opisując ich działalność: „Kampanię za powrotem do szkoły prowadzili ugodowcy w oddanych sobie dziennikach w Królestwie i za kordonami. Pisano więc, że strajk podtrzymują głównie nauczyciele prywatni, robiący na lekcyjach świetne interesy...”³⁷, wmawiano w młodzież, że powinna się wyzwolić spod terroru tajnych organizacji i wrócić do szkoły. Podnoszono bezużyteczność i kosztowność kompletów, do powrotu do szkół nawoływano w

²⁹ S. A s k e n a z y, *Uniwersytet Warszawski*, Warszawa 1905 (odbitka z „Biblioteki Warsza-wskiej”).

³⁰ „Teką”, 1905, IV, s. 147.

³¹ *Ibidem*, s. 152.

³² *Ibidem*, IV, s. 160 i 162.

³³ *Ibidem*, IV, s. 158.

³⁴ *Ibidem*, IV, s. 165.

³⁵ *Wykształcenie polityczne młodzieży szkolnej*, *ibidem*, V–VI, s. 198.

³⁶ *Ibidem*, IV, s. 147.

³⁷ *Ibidem*, VII–VIII, s. 296.

imię interesu narodowego. Równie krytycznie odczytano głos arcybiskupa Stablewskiego, gratulujący ks. Wincentemu Popielowi jego stanowiska wobec trwającego strajku. „Teką” pisze, iż arcybiskup wyraził przekonanie, że po ogłoszeniu pisma ks. Popiela „tylko masoni będą jeszcze namawiali do podtrzymania strajku. Nie wiedział zapewne – komentuje gazeta – iż wśród tych masonów znajdowała się znaczna ilość księży, którzy odezwy arcybiskupiej wiernym nie odczytywali ani na jej rozszerzanie nie pozwolili”³⁸.

Szczegóły akcji ugodowców (tj. próby zwołania 10 września wiecu w Warszawie, na którym opinia publiczna wystąpiłaby przeciwko dalszemu bojkotowi) komentował w „Tece” ZUS następująco: „W chwili, gdy najpoważniejsze w kraju organizacje, legalne stowarzyszenia i liczne zjazdy obywatelskie orzekły się za bojkotem, wystąpienia publiczne, skierowane świadomie ku złamaniu solidarności narodowej zasługują na bezwzględne potępienie. Nadto zwołanie wiecu w czasie trwania stanu wojennego jest jakby rozmyślnem i celowem przygotowaniem strawy dla żandarmów, jakby chęcią pokazania im na wiecu tych, którzy wypowiedzieli walkę rządowi i uprzątnięcia sobie z drogi przeciwników ugody”. Dalej: „Precz z ugoda! Nie dopuścimy, aby jednostki z czci narodowej wyzute, bezkarnie i publicznie prowadziły niecną agitację pod osłoną stanu wojennego!”³⁹.

W innej odezwie (również zamieszczonej przez „Tekę”) ZUS pisał: „... bojkot szkoły rosyjskiej i protesty nasze są potrzebne aby niezadowolenie nasze doszło do cara. [...] chcemy szkół, bośmy narodem ucywilizowanym, ale czujemy, że do istniejących rosyjskich chodzić nasze dzieci nie mogą, aby dusz swych nie zatruchać. Gra jest za poważna, aby nie ponieść ofiar chwilowych”⁴⁰.

Na łamach „Polaka”, skierowanego do ludu polskiego, Narodowa Demokracja nawoływała do rozpoczęcia i kierowania akcją gminną mającą na celu głównie spolszczenie urzędów gminnych, szkół i sądów. Natomiast w akcji propagandowej związanej ze strajkiem szkolnym 1905 r. redakcja „Polaka” brała jedynie znikomy udział. Zamieszczano tu odezwy wzywające chłopów, aby „poszli do nauczyciela i zażądali, żeby uczył po polsku [...] gdy tego nie uczyni – sugerowano – aby zabrali ze sobą dzieci ze szkoły”⁴¹.

W 1905 r. socjaliści polscy solidaryzując się z ruchem rewolucyjnym w Rosji odpowiedzieli strajkami i bojkotem instytucji państwowych w zaborze rosyjskim.

W organie PPS, „Robotniku”, wysuwano tezę, iż socjalizm i kultura miały wspierać się wzajemnie, tymczasem w zaborze rosyjskim panowało „dzikie” prześladowanie języka, książki i nauki polskiej, barbarzyńskie niszczenie lub grabież dobytku kulturalnego przeszłości, zakaz tworzenia nowego⁴². W ówczesnej chwili, zdaniem socjalistów, należało główną uwagę zwrócić na najpotężniejszy środek rozwoju kulturalnego, tj. na rodzimy język. Drogą do tego celu miało być nieuznawanie praw i rozporządzeń ograniczających zakres uży-

³⁸ *Ibidem*, s. 297.

³⁹ *Ibidem*, s. 299.

⁴⁰ *Ibidem*, s. 300.

⁴¹ „Polak”, 1905, nr 8, s.2.

⁴² *Obrona języka i kultury*, „Robotnik”, 1905, nr 58, s. 4.

wania języka polskiego. Zdaniem redakcji strajk robotniczy i strajk szkolny mogły mieć jednakowo pomyślny rezultat. („Jak w prawach strajkowych wytrwałe i częste ich łamanie przez strajkujących robotników obróciło je w niwecz i sprowadziło do znaczenia praw istniejących jedynie na papierze, tak samo wytrwałe i masowe wyrzucanie z obiegu rozporządzeń cara czy poszczególnych urzędników względem języka polskiego uczyni je nieistniejącymi, zrobi z nich papierowe pałasze, które nikogo nie zranią”⁴³).

Zdaniem „Robotnika”, to na socjalistach właśnie ciążył obowiązek przodowania w ruchu bojkotu szkół rosyjskich. Wysuwano żądania: zamknięcia szkół ludowych, nieuczęszczania dzieci do szkół „szpiclowskich i moskiewskich”, nakazywano dążyć do uzyskania takiej szkoły, gdzie dzieci polskie uczyłyby się po polsku, gdzie nie byłoby żadnych ograniczeń dla religii czy narodowości, gdzie byłiby nauczyciele, a nie „szpicle”⁴⁴.

Przestrzegano, iż nie będzie się w razie potrzeby żałować kijów na tych rodziców, którzy nie patrząc na szczęście własnych dzieci, wysyłali je do szkół rosyjskich. Według socjalistów wystarczająca była ilość pieniędzy polskiego społeczeństwa idąca na szkoły, aby mogło się ono upomnieć o takie, jakie mu się należą, a więc: wolne, polskie i zostające pod kontrolą ogółu polskiego.

Tymczasem, zdaniem „Robotnika”, stosunek klas posiadających do rządu w sprawie szkolnej świadczyć miał o ich niedołęstwie, tzn. o niezrozumieniu walki młodzieży o szkołę polską. „Naszym panom chodzi tylko o język, nie zaś o ducha nauczania i system szkolny”⁴⁵ – pisano. Krytykowano i wyśmiewano wszystkich przeciwników walki rewolucyjnej i bojkotu szkół. Nie pominięto w tym również Henryka Sienkiewicza⁴⁶ oraz arcybiskupa Popiela⁴⁷. Atakowano

⁴³ *Ibidem*.

⁴⁴ *Ruch szkolny*, „Robotnik”, 1905, nr 60, s. 7.

⁴⁵ *Ibidem*.

⁴⁶ *Hetmanowie burżuazji*, „Robotnik”, 1905, nr 66, s. 4. Pisano o H. Sienkiewiczu m.in., że sławny pisarz zajmujący się początkowo powieściami, próbował za przykładem innych zabierać głos i w sprawach politycznych. Ale – zdaniem gazety – „dusza w mieszczańskim pozostanie ta sama”. Dusza, która dawniej śniła o czynach próżniaczej szlachty, rozbójnickich magnatach, w ówczesnej sytuacji 1905 r. zwracać się mogła przeciwko temu samemu ludowi, który w powieściach Sienkiewicza nie istniał. Zarzucano mu, iż w liście do „Rusi” rzucił otwarte wyzwanie rewolucji. „Z cyniczną otwartością przyznaje p. Sienkiewicz, iż naród (czytaj burżuazja!) dlatego tylko nie daje odporu stronnictwom rewolucyjnym, że pozbawiony jest możliwości uczynienia tego – przez rząd. Oto na co potrzebna jest wolność narodu p. Sienkiewiczowi! Ma to być wolność gnębienia rewolucji! Nie dają spać p. Sienkiewiczowi laury Maksymowiczów i Skalonów, budzą w nim zawiść ci szczęśliwcy, którzy mogą przelewać krew ludu...” Zarzucano pisarzowi, iż pragnąłby oglądać rzeź polskich komunardów, ponieważ mógłby wówczas opiewać bezmyślność katów i fantazję oprawców.

⁴⁷ W artykule *Przemówił i Kościół* czytamy ostrą, wręcz obraźliwą odpowiedź na list pasterski skierowany do robotników. Według redakcji pisma był on nie tylko zwalczaniem socjalizmu, ale wyzwaniem „rzuconym w twarz broczącemu krwią proletariatu polskiemu”. Bowiern „szlachetny pasterz” miał nazwać agitatorów socjalistycznych „wilkami drapieżnymi”, winnymi rozlewu krwi. Dla „Robotnika” – był to „żandarmski punkt widzenia!”. Nazywał arcybiskupa „znikczemniałym sługą rządu”, pytając go: „A więc wy dotąd nie widzieliście tej krzywdy robotników, która wprost o pomstę do nieba wołała, wy, którzy chcecie być pasterzami ludu!! I wy chcecie wmówić robotnikom, że socjaliści, którzy od paru lat dziesiątków organizują ich dla obrony przez wyzyskiem, są ich wrogami?!”, „Robotnik”, 1905, nr 62, s. 11.

zwolenników pokojowych zabiegów o autonomię i reformy szkolnictwa. Zabiegi pokojowe oznaczały dla socjalistów „drogę mazania artykułów, ślania deputacji, wycierania przedpokojów, lizania butów, haniebnego tchórzostwa, milczącej podłości”⁴⁸.

Socjaldemokraci Galicji widzieli w edukacji istotny czynnik modyfikacji struktury społeczno-ekonomicznej Galicji, skierowania kraju na drogę postępu, demokratyzacji i dalszego rozwoju. Za najważniejsze ogniwo systemu edukacji uważali szkołę ludową. Wypowiadając się na temat polityki edukacji w dotychczasowej szkole ludowej, występowali z poparciem dla żądań dotyczących przeprowadzenia gruntownej rewizji programów nauczania celem większego zespolenia ich z potrzebami życia i odciążenia ich od „niepotrzebnego balansu”. Dużą wagę przykładali do modyfikacji obowiązujących w szkole metod kształcenia. Preferowali metody rozwijające i pobudzające uczniów do samodzielnej i twórczej pracy. Żądali m.in. bezpłatnej nauki na poziomie szkoły średniej i wyższej, równouprawnienia kobiet w zakresie tego kształcenia, wzrostu wydatków na szkoły, a nawet opowiadali się za koedukacją. Deklarowali dążenie do takich zmian systemu wychowawczego, które zapewniłyby warunki dla rozwoju fizycznego i psychicznego uczniów, ich podmiotowego traktowania. W rozwoju szkolnictwa zawodowego upatrywali jeden z najważniejszych środków przyspieszenia postępu gospodarczego dzielnicy i jej awansu cywilizacyjnego. Nieodłącznym ogniwem szeroko rozumianej edukacji była dla nich oświata pozaszkolna, ruch samokształceniowy (m.in. poprzez uruchamianie czytelni i bibliotek).

Strajk szkolny 1905 r. został przyjęty z aprobatą. Przed starszym pokoleniem stawiano zadanie uczenia i wychowywania młodzieży⁴⁹, usprawiedliwiano młodych, twierdząc, że ich „politykowanie” było wyłącznie wynikiem beznadziejnych warunków życia, które dodatkowo pogarszało właśnie starsze pokolenie, występujące przeciwko organizacjom uczniowskim w obawie, iż wyrobią one u siebie poczucie samodzielności, zdolność orientowania się w sytuacji politycznej, która w przyszłości ujawni się ciągłym ich ruchem i burzeniem spokoju społeczeństwa polskiego. Tymczasem według socjalistów młodzież, jeżeli chciała żyć, musiała w ówczesnej szkole zdobyć sobie prawo do tego życia („Gdyby młodzież milczała, kamienie by krzyczały”⁵⁰).

Zorganizowana młodzież stanowiła siłę, która z konieczności stawała do walki ze szkołą, z nauczycielami. „Ostatnie zdarzenia w Królestwie dowiodły, że związki młodzieży, do jej życia konieczne, muszą wyrósć i przetrwać mimo najsilniejszych represji”⁵¹. Gdy zaś nauczyciele głusi tak długo na głos młodych obmyśleć mieli środki zwalczania ich organizacji, młodzież miała się stać obojętna na przepisy i rozporządzenia szkolne, sama zaczęła obradować nad swoim życiem i wychowaniem.

Dnia 2 sierpnia 1905 r. na pierwszej stronie gazety „Naprzód” umieszczono rezolucję uchwaloną na zakopiańskim wiecu obradującym o strajku szkolnym

⁴⁸ *Hetmanowie burżuazji*, „Robotnik, 1905, nr 66, s. 4.

⁴⁹ *Debata szkolna w krakowskiej radzie miejskiej*, „Naprzód”, 1905, nr 191, s. 2.

⁵⁰ *Związki młodzieży szkolnej a nauczycielstwo*, *ibidem* nr 192, s. 6.

⁵¹ *Ibidem*.

w Królestwie⁵². Treść uchwał wyrażała „cześć i solidarność” Polakom z Królestwa Polskiego, którzy zapoczątkowali i ciągle przeprowadzali bezwzględny bojkot szkoły rosyjskiej, dalej piętnowała jako bezmyślność, tchórzowstwo, albo zdradę wszelkie łamanie lub osłabianie bojkotu, mówiła, że do ostatecznego załatwienia sprawy szkolnej w Królestwie powołany był jedynie i wyłącznie polski sejm ustawodawczy w Warszawie. Za obowiązek każdego Polaka uznała wspieranie moralne i materialne szkoły polskiej – wolnej, powszechnej, postępowej. Wzywała społeczeństwo polskie zaboru pruskiego i austriackiego do zawiązywania komitetów miejscowych celem nakładania i ściąganie dobrowolnego podatku narodowego na rzecz wolnej szkoły w Królestwie.

W sprawie szkolnej redakcja gazety „Naprzód” zamieściła też odezwę od warszawskiego korespondenta, podpisana: „Związek polskich inżynierów i techników Królestwa Polskiego, Związek pracowników kolei żelaznej Królestwa Polskiego” z lipca 1905 r.⁵³ Autorzy owej odezwy wyrażali przekonanie, że z jednej strony bezrobocie szkolne 1905 r. kosztować miało wiele ofiar osobistych i strat materialnych, ale z drugiej przerwanie tegoż bez żadnych zwycięstw nadałoby mu charakteru „lekkomyślniej awantury, którą dzieciom przebaczonoby gdy się upokorzyły”. Dlatego przedłużenie tego ruchu oznaczało – zdaniem autorów – poważną walkę o pierwszorzędne prawa narodu, w której i starsi opowiadali się przeciw „pedagogicznej Sodomie”. Odezwa występowała również przeciw zwolennikom powrotu do szkoły, którzy mieli szkołę zohydzać, nazywać złą moralnie i pedagogicznie, fałszywą naukowo, a na koniec wymagali, by do takiej właśnie szkoły dzieci polskie wracały. Czytamy w odezwie: „To nie tylko sprzeczność logiczna, to jakieś praktyczne ogłupienie się, nie widzące, iż przecież ci uczniowie dowiedli myślenia i uczucia, nie mogą więc nagle zostać maszynami, działającymi według nakręcenia”.

Młodzież nie mogła zdobyć się na powrót do rosyjskiej szkoły, tak powszechnie potępianej, a co więcej, nawet gdyby wróciła, to istniało ogromne prawdopodobieństwo, że jej pobyt w murach szkolnych byłby krótkotrwały, że lada iskra rozbudziłaby ponownie ich rewolucyjny zapał, być może dużo większy niż ruch 1905 r. Dlatego nazywano zwolenników powrotu młodych do szkół „strasznymi krótkowidzami”⁵⁴. Oskarżano konserwatystów, że nie chcą utworzenia szkoły narodowej, lecz klerykalnej. Stąd tłumaczono, iż walka o szkołę polską musiała się rozgrywać na arenie politycznej pod hasłem: „Precz ze stańczykami i klerykalizmem”⁵⁵

W licznych pismach ulotnych (często publikowanych na łamach np. „Naprzodu” można było przeczytać, że bojkot szkół narodowych w połączeniu z walką o nową szkołę był jednym z najznamienitszych objawów rewolucji⁵⁶. W atmosferze buntu przeciw rządowi carskiemu zrodzić się miał bojkot szkolny –

⁵² W sprawie szkolnej, *ibidem*, nr 210, s. 1.

⁵³ *Wiec w sprawie strajku szkolnego w Królestwie*, *ibidem*, nr 209, s. 1.

⁵⁴ *Ibidem*.

⁵⁵ *Program szkolny klerykatów*, *ibidem*, 1905, nr 218, s. 1.

⁵⁶ *Walka o szkołę w Królestwie*, *ibidem*, 1905, nr 230, s. 1 – tu przedruk pisma ulotnego, wydane w tajnych drukarniach CK PPS w liczbie 20 tys. egzemplarzy.

„owa tłumna dezercya z plugawych, znieprawiających, duchem policyjnym prześląkniętych szkół carskich”⁵⁷. Bojkot zrodzony na skutek rewolucji miał wykreślić na zawsze szkołę rosyjską z dziejów Polski. Apelowano, by każdy dom, mieszkanie zamienić w szkołę. Dla socjalistów powstanie młodzieży polskiej miało trwałe znaczenie, ponieważ dążeniem jej było uzyskanie zapewnienia o rozpoczęciu nauki w języku polskim, za którą miała pójść swoboda polityczna. Zdaniem Jerzego Brandesa, wybitnego duńskiego pisarza i krytyka literackiego, młodzież polska okazała poczucie narodowe oraz rozumienie zagadnień politycznych, a przez to miała stać się chlubą narodu, który się w niej na nowo odrodzi”⁵⁸. „Niesłychany w historii fakt” – jak nazywał rewolucję 1905 r. „Promień”, pismo młodzieży socjalistycznej – stać się miał początkiem akcji, w której widziano walkę prowadzoną w interesie całego narodu, dlatego wysuwano żądania polskiej szkoły na całym obszarze ziem polskich pod zaborem rosyjskim.

„Promień” – czasopismo młodzieży socjalistycznej, pisał w numerze kwietniowym: „Ze szczerą radością witamy takie stanowisko młodzieży! Zrozumiała ona, że tylko bezwzględna solidarność z ruchem proletariatu przystoi szczerze dążącym do wolności, w jego tylko szeregach miejsce dla prawdziwie walczących z caratem!”⁵⁹. Kiedy indziej zamieszczono wypowiedź Andrzeja Niemojewskiego, który mówił, że są rzeczy, o które się nie prosi; są rzeczy których nie dają, tylko się bierze, bo one są wolą narodu⁶⁰. Ponieważ zaś naród polski chciał polskiej szkoły z polskimi profesorami, z polskim językiem wykładowym, z duszą polską, w rękę polskiego społeczeństwa, należało walczyć o swe prawa z całą stanowczością.

Artykułem, który zwraca uwagę podczas jego lektury jest „Walka z carską szkołą w Królestwie Polskim”⁶¹. Czytamy tu bardzo podniosłe słowa, skierowane do młodych: „z uczuć naszych ku Wam nikt już kwiatów czci i hołdu nie wyrwie, nigdy nie przestaniecie być dumą Polski, tej Polski, co żyje, walczy i odradza się i nigdy z kart historyi, na których zapisano rozpaczliwe walki o wolność Polaków czyni wasze nie zostaną stare. Przyjmijcie od nas słowa czci!”.

Charakterystyczne było dla „Promienia” zamieszczanie obfitej korespondencji z Królestwem. Czyniono to w przekonaniu, że szczegółowe dzieje tej walki miały nie tylko historyczne znaczenie, że miały się one przyczynić do wyrobienia ideowego i zagrzania do walki galicyjskiej młodzieży, biernie znoszącej jarzmo szkoły „będącej katownią jak tamte”.

Obok korespondencji „Promień” publikował najciekawsze jego zdaniem artykuły z innych pism socjalistycznych. I tak w wydaniu majowym ukazała się notatka o „Głosie młodzieży socjalistycznej”⁶² (organie Związku Młodzieży So-

⁵⁷ *Ibidem*.

⁵⁸ J. Brandes, *List otwarty do młodzieży szkolnej w Królestwie Polskim, ibidem*, 1905, nr 229, s. 1–2.

⁵⁹ *Walka z carską szkołą w Królestwie Polskim*, „Promień”, 1905, IV, s. 160.

⁶⁰ A. Niemojewski, *Powszechny strajk oświatowy w Królestwie Polskim, ibidem*, 1905, IV, s. 1.

⁶¹ *Walka z carską szkołą w Królestwie Polskim, ibidem*, s. 160.

⁶² *Ibidem*, V–VI, s. 268.

cialistycznej), którego numer lutowy poświęcony był w całości strajkowi szkolnemu w Królestwie.

Od numeru siódmego (tj. lipcowego) „Promień” przyjął tytuł „pisma Polskiej Młodzieży Socjalistycznej”. Opublikowano „Deklarację” promienistych⁶³, która mówiła: „Podejmujemy walkę o demokratyzację szkoły. Wiemy, że szkoła jest taką, jakim jest społeczeństwo; że w społeczeństwie nawpół feudalnym rządzonym przez kler, szlachtę i jej mieszczańskich fagasów, nie może szkoła być czem innym jak ciemnicą i katownią dla tych, co są duchem młodzi. [...] Oto nasze hasła na dziś: zniesienie systemu policyjnego w szkole, zniesienie ograniczeń swobody myśli i słowa, swobody kształcenia się, stowarzyszania i zgromadzeń. Niech żyje wolna, demokratyczna, bezwyznaniowa szkoła! Niech żyje rewolucja. Niech żyje socjalizm!”

Skierowano również apel „Do koleżanek”, które dotąd miano wychowywać „w czterech ścianach dusznej izby szkolnej i otulone miękką zasłoną opieki domowej”, nie brały udziału w pełnym życiu, nie były pełnoprawnymi członkami społeczeństwa polskiego. Był to sprzeciw wobec ograniczenia roli kobiety do roli matki i żony⁶⁴.

Wobec gorącej dyskusji, jaka wybuchła przed rozpoczęciem nowego roku szkolnego po wakacjach, „Promień” pisał, że sprawa bojkotu szkolnego w Królestwie rozstrzygnęła się w ciągu lipca na korzyść dalszej walki. Poza garścią ugodowców całe społeczeństwo musiało się wypowiedzieć za bezwzględny bojkotem! Dla redakcji gazety było to oczywiście zasługą proletariatu rewolucyjnego i młodzieży, zaś bez nacisku z ich strony, bez ciągłego wrzenia „tchórzliwa inteligencja skorzystałaby z pierwszej sposobności, by wycofać się ze szkolnego bojkotu i pognać dzieci do «zamkniętych» przez społeczeństwo «uczelnia»!!”

Oceniając strajk szkolny 1905 roku ukazał się artykuł pt. „O rzeczywistych przyczynach, które wywołały strajk uczniowski, o stanowisku młodzieży względem społeczeństwa i «krucjacie dziecięcej» uwag kilka”⁶⁵. Autor artykułu, podpisujący się Quasimodo, podawał dwa główne czynniki, które zrodzić miały ruch młodzieży. Pierwszy to politycznie uświadamiająca praca w kołach samokształceniowych, organizowanie lokalnych zbiorowych protestów, agitacja socjalistyczna, odezwy, broszury etc., wreszcie ciągłe wykazywanie krzywd, jakie się dzieją ogółowi młodzieży; drugi – przyspieszone od czasu wybuchu wojny rosyjsko-japońskiej „tętno ruchu rewolucyjnego w caracie i Królestwie, wreszcie owe pamiętne styczniowe rozruchy”⁶⁶. Wskazywał autor, iż przyczyn strajku należy szukać we wzrastającym uświadomieniu uczniów, we wzrastającym poczuciu krzywd, które im się działy. Zwracał uwagę, że młodzież przystępując do bojkotu szkół rządowych działała „nie pod wpływem jakiegoś szału, ogólnego porywu, ogarniającego cały naród, ale uczyniła to w pełni świadoma swo-

⁶³ Deklaracja, *ibidem*, VII–VIII, s. 290.

⁶⁴ Do koleżanek, *ibidem*, s. 303.

⁶⁵ O rzeczywistych przyczynach, które wywołały strajk uczniowski, o stanowisku młodzieży względem społeczeństwa i „krucjacie dziecięcej” uwag kilka, *ibidem*, 1906, I, s. 4.

⁶⁶ *Ibidem*.

ich ideałów, celów i zadań”, a przy tym wzywała do walki własnych ojców. Zbrzydzić miała sobie „ów marazm, wiecznie cuchnące bagno swego otoczenia, pleśń, porastającą umysł – ciepłą wodę, zamiast krew żyłach”⁶⁷.

Stała do walki o polską szkołę jako zwolenniczka śmiałych myśli, czynów rewolucyjnych i postępu. Takie zaś stanowisko w pełni popierał i propagował „Promień”, nawołujący również do bojkotu szkoły galicyjskiej⁶⁸.

Na temat strajku szkolnego 1905 r. wypowiadały się też czasopisma pedagogiczne, przedstawiające nowe koncepcje wychowawcze i poglądy na rozwój szkolnictwa.

„Przegląd Pedagogiczny” przedstawiał w artykułach np. powód nieporozumień między starszym a młodszym pokoleniem, tj. niechęć oraz nieumiejętność dyskusowania z młodzieżą z powodu braku tolerancji względem ich poglądów, braku poszanowania zdania przeciwnika. Tymczasem w rozmowach należało okazywać spokój i poszanowanie dla przekonania młodzieży, wymagając takiego postępowania i od niej⁶⁹.

Radzono, aby studia i badania nad dziećmi zostawić na późniejszy czas, a poświęcić się przede wszystkim najpilniejszym potrzebom chwili, tj. pracy nad nowymi podręcznikami, programami szkolnymi. Uznano za konieczne wypowiedzianie się we wszelkich kwestiach pedagogicznych rodziców uczącej się młodzieży oraz samej młodzieży. Oczywiście nie oznaczał ten apel porzucenia wszelkich prac naukowych, ale zwracano uwagę na przełomową chwilę i ogromne znaczenie wspólnego wysiłku całego społeczeństwa polskiego w tych pracach⁷⁰. Oczywiście nie oznaczał ten apel porzucenia wszelkich prac naukowych, ale zwracał uwagę na przełomową chwilę, w której się znalaziono. Powszechne było wśród pedagogów przekonanie o tym, iż społeczeństwo polskie stało u progu ważnych i doniosłych reform szkolnych, że była to „chwila próby egzaminowej”, „świadczenia dojrzałości społeczeństwa”⁷¹. Podstawowym dążeniem ogółu polskiego miało być uczynienie nauki tak taniej, by była dzięki temu dostępna dla wszystkich, a w szkole tej rozwinięcie umiejętności szukania, zdobywania i przywajania wiedzy. Wysuwano więc konieczność zachęcania ucznia

⁶⁷ *Ibidem*, s. 15.

⁶⁸ Również „Krytyka” (wydawana w Krakowie), redagowana w 1905 r. przez Wilhelma Feldmana, popierała ruch młodzieży szkolej pisząc m.in.: „... entuzjazm nieopisany; [...] poważni obywatele wypowiadali swą wolę zsolidaryzowania się z dziećmi, rzuciło rządowi categoryczne memento. [...] Rodzice dumni byli z młodzieży” (1905, III, s. 224, *Wycieczka do Rosyi*); „Młodzież polska zaprotestowała dziś przeciwko wynaturzającemu uciskowi szkoły rosyjskiej, [...] gdyby społeczeństwo polskie zmarnowało ten święty wybuch sił młodzieńczych wstąpiłoby na drogę poniżenia, znieprawienia duchowego z całą świadomością [...] z ostatnich lat 40 nie było faktu tak dodatniego, tak czystego, jak ten bunt dzieci” (1905, III, s. 231, S. Brzozowski, *Odbywa się osobliwy sąd...*); „Przyglądając się całej akcji uczniowskiej nie możemy się nie zdumiewać zarówno wyrobieniem społecznym młodzieży, która żądania postawić potrafiła jak i zorganizowaniem samej akcji” (*Ruch młodzieży szkolnej w Królestwie Polskim*, 1905, IV, s. 318).

⁶⁹ *Dysputy z młodzieżą*, „Przegląd Pedagogiczny”, 1905, nr 1, s. 2.

⁷⁰ W. Osterloff, *Nasze sprawy*, *ibidem*, nr 10, s. 117.

⁷¹ I Moszczeńska, *Strajk szkolny w Królestwie z punktu widzenia wychowawczego*, *ibidem*, nr 16, s. 1.

do nieustannej samodzielnej pracy myślowej, tak obcej w ówczesnym systemie wychowawczym⁷². Aby wprowadzić te postulaty, należało utworzyć tzw. szkoły nowego typu, które odpowiadałyby realnym potrzebom chwili, które zaspokajałyby potrzeby uczącej się w niej młodzieży, by nie były pedagogicznym koszmarem, lecz miejscem pracy, nauki ucznia z nauczycielem-wychowawcą⁷³.

Wysuwano też postulat przymusowego i bezpłatnego nauczania elementarnego, które miało być przygotowaniem do samodzielnego życia, do zrozumienia przyrody; utworzenia szkół wyższych nowego typu, a najniezbędniejszą nowością miała być akademia nauk polityczno-społecznych i pedagogiczna⁷⁴.

W numerze 22 i 23 „Przeglądu” zamieszczono artykuł odnoszący się do programu pedagogicznego Związku Towarzystw Samopomocy Społecznej pióra Stanisława Karpowicza pt. „Jakiej potrzeba nam szkoły!”⁷⁵. Pismo uznało pytanie zamieszczone w tytule za jedno z najbardziej palących w ówczesnej dobie. Autor broszury o dotychczasowej szkole twierdził, iż „Szkoła, która zamiast miłości nieci w sercach najniższe instynkty współzawodnictwa, nietolerancyi, zemsty i nienawiści, taka szkoła winna być do szczytu zburzona”. „Szkoła powinna odpowiadać potrzebom człowieka” – pisał dalej i rozważał te potrzeby z punktu widzenia biologicznego i społecznego. Według niego nowe wychowanie, całe szkolnictwo powinno się oprzeć na następującej zasadzie: „Wychowanie, zamiast gwałcić naturę dziecka i tresować je”, powinno rozwijać „wszystkie zasoby sił młodzieży, wiodąc je ku pełni życia i zadowolenia zarówno indywidualnego, jak i społecznego”.

W artykułach „Muzeum”, czasopisma Towarzystwa Nauczycieli Szkół Wyższych, można przeczytać, iż młodzież rozpoczęła „robotę”, do której nie miała przygotowania, a do której powinna stanąć dopiero po wyjściu ze szkół, kiedy zdobyłaby odpowiednie do tego kwalifikacje. Ruch młodych uznawano za doniosłe wydarzenie skierowane przeciwko szkole rosyjskiej będącej narzędziem politycznego ucisku, przerabiającej polskie dzieci na wiernych poddanych caratu, wpajającej im język rosyjski; a przy tym materiał, którego nauczano, był bez wartości.

Krytycznie oceniano pedagogów rosyjskich, np.: „... są to dzicy barbarzyńcy, w znacznym procencie o rażącej głupocie, o bardzo niskim poziomie moralnym i nie posiadający żadnej kultury”. Sprzeciwiano się też zdaniu: „lepsza taka szkoła niż żadna”. Spostrzeżono bowiem (w 1905 r.), że taka szkoła i korzyści z niej płynące nie dawały nic poza skróceniem czasu służby wojskowej i prawem kształcenia się na rosyjskim uniwersytecie, co miało być sprzedażą szczęścia i zdrowia młodego pokolenia „za miskę soczewicy”. Boykot szkolny nazwano złem koniecznym, ale stanowczo nie gorszym od pobytu w szkole rosyjskiej. Cała natomiast akcja szkolna miała być etapem wielkiej akcji politycznej (tj. zdobycia autonomii w Królestwie Polskim), była szczegółem w ogólnej pracy społeczeństwa i walce narodu o niepodległość duchową i państwową.

⁷² Te j ę e, *Wychowawcze znaczenie nauki, ibidem*, nr 19, s. 247.

⁷³ *Ibidem*.

⁷⁴ „Przegląd Pedagogiczny”, 1905, nr 12, s. 151.

⁷⁵ „Przegląd Pedagogiczny”, 1905, nr 22 i 23, s. 305.

Podstawowe pytanie, na które należało znaleźć odpowiedź, miało brzmieć: jaką ma być reforma szkolna, na czym ma ona polegać, jak realizować pragnienia społeczeństwa dotyczące spolszczenia szkół.

Podobne stanowisko zajął miesięcznik pedagogiczny „Nowe Tory”, włączając się do burzliwej dyskusji na temat reformy szkolnictwa.